



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Rockowe
grzmoty
| s. 3



Hyde
park
| s. 4-5

Hokejowa zabawa
na 102
| s. 8



Całkiem młoda dziewięćdziesięciolatka...

WYDARZENIE: Oj, działo się w piątkowe popołudnie pod dachem stadionu zimowego w Czeskim Cieszynie. Polska Szkoła Podstawowa oraz Stowarzyszenie Rodziców MASKOT świętowały tam jubileusz 90-lecia istnienia podstawówki. Trwający blisko trzy godziny muzyczno-multimedialny koncert zakończyło chóralne odśpiewanie przez publiczność urodzinowego „Sto lat”.

1 maja na widowni stadionu zimowego zasiedli uczniowie, rodzice i dziadkowie. W rocznicowej gali wzięły udział całe rodziny, ponadto przyjaciele i sympatycy cieszyńskiej podstawówki.

– Witam dyrektorów polskich szkół zaolziańskich, cieszyńskich szkół średnich, przewodniczących zaolziańskich organizacji, w tym Andrzeja Russa, prezesa Macierzy Szkolnej w RC, Tadeusza Smugałę i Barbarę Smugałę, przewodniczącą Towarzystwa Nauczycieli Polskich w RC. Witam Martę Kmeť, dyrektor Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie, witam nauczycieli-emerytów, rodziców i absolwentów naszej szkoły – mówił Marek Grycz, dyrektor podstawówki, inaugurując uroczystość.

W rozmowie z „Głosem Ludu” przyznał, że szkoła-jubilatka jest rzeczywiście w świetnej kondycji. – Mamy dużo dzieci, świetnych nauczycieli, wspierających rodziców. Wszystko funkcjonuje jak w jednej wielkiej rodzinie, tak więc dyrektor może być jedynie zadowolony – żartował. – A dzisiejszą galę przygotowaliśmy przez trzy dni. Pracy było sporo, ale i chętnych nie brakowało. Bardzo pomagała nam drużyna harcerska OPTY, której członkowie to w większości nasi uczniowie albo absolwenci – mówił dyrektor Grycz. Efekt przygotowań był jednak im-



Gości powitał ze sceny Marek Grycz, dyrektor czeskokocieszyńskiej podstawówki.

ponujący. Podczas inauguracji Festiwalu Cieszyniaków na multimedialnej scenie obok dyrektora Grycza pojawili się Anna Olszewska, konsul generalna w Ostrawie oraz wiceburmistrzowie Czeskiego Cieszyna, Stanisław Folwarczny i Gabriela Hřebačková, która sama jest absolwentką szkoły przy ul. Hawliczka.

Stanisław Folwarczny gratulując społeczności szkolnej, przypomniał,

że 90 lat dla każdego człowieka oznacza bardzo sędziwy wiek. – 90 lat w życiu szkoły to jednak 90 lat młodości, radości i przyjaźni. To także 90 roczników absolwentów, którzy wraz z dzisiejszymi uczniami tworzą historię polskiej szkoły podstawowej w Czeskim Cieszynie. A trzeba pamiętać, że historia ta nie była łatwa. Były okresy spokojne i radosne, ale były też czasy trudne i bardzo trud-

ne. Szkoła kształci jednak młodzież do dziś i właśnie ten fakt świadczy, że inicjatywa jej twórców sprawdziła się. Potwierdzeniem słuszności ich działań jest właśnie dzisiejszy Festiwal Cieszyniaków – mówił Folwarczny, który w rozmowie z „Głosem Ludu” przypomniał, że z czeskokocieszyńską podstawówką jest związany już od 23 lat.

WITOLD KOŹDOŃ
Więcej na str. 6

ZDARZYŁO SIĘ

MINISTERIALNA ROSZADA

W ubiegłym tygodniu polski minister sprawiedliwości Cezary Grabarczyk podał się do dymisji. Premier Ewa Kopacz przyjęła ją, po czym desygnowała na stanowisko ministra sprawiedliwości 37-letniego prawnika Borysa Budkę.

W kwietniu media podały, że Grabarczyk został przesłuchany przez prokuraturę w Ostrowie Wielkopolskim w śledztwie dotyczącym nieprawidłowości, do jakich miało dochodzić w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Łodzi przy egzaminach i wydawaniu zezwoleń na broń palną. Policjanci z Łodzi mieli załatwiać VIP-om broń bez konieczności zdawania egzaminów. Według prowadzących śledztwo Cezary Grabarczyk zdał teoretyczną część egzaminu, a policjanci z własnej inicjatywy zrezygnowali w jego wypadku z części praktycznej sprawdzianu. Sam Grabarczyk potwierdził w rozmowie z dziennikarzami, że został „zaproszony” przez prokuraturę na przesłuchanie i był przesłuchiwany w charakterze świadka. Nie chciał jednak mówić o szczegółach tej sprawy.

W rozmowie z premier Kopacz Grabarczyk wyjaśnił z kolei, że nie czuje się winny i czeka na koniec śledztwa. Zdaje sobie jednak sprawę, że z racji sprawowanej funkcji musi działać bez cienia wątpliwości, musi też być idealnie postrzegany przez społeczeństwo. Cezary Grabarczyk wydał specjalne oświadczenie, w którym zapewnił, że nigdy nie wpływał na decyzje procesowe prokuratorów prowadzących postępowanie.

W fotelu ministra sprawiedliwości Cezarego Grabarczyka zastąpi pochodzący z Czeladzi (województwo śląskie) Borys Budka. Ten absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach ukończył aplikację radcowską. Od 2011 r. jest też doktorem nauk ekonomicznych. Zatrudniony jako adiunkt na Wydziale Finansów i Ubezpieczeń Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach. (wik)

POGODA

wtorek

środa



dzień: 23 do 27 °C
noc: 16 do 12 °C
wiatr: 2-6 m/s

dzień: 14 do 18 °C
noc: 16 do 12 °C
wiatr: 3-7 m/s

Pasy bezpieczeństwa w szpitalu

W samochodach pasy bezpieczeństwa są sprawą oczywistą. Teraz spotkamy się z nimi również w Szpitalu Podlesie w Trzyniecu. Pasami będą zapinani pacjenci przewożeni na wózkach pomiędzy oddziałami, na badania czy też do sali operacyjnej. – Pasy obniżą do minimum ryzyko upadku pacjenta z wózka. Ale to nie

jedyna korzyść. Dzięki nim personel medyczny będzie mógł więcej uwagi poświęcić rozmowie z pacjentami, co zapewne poprawi ich samopoczucie i komfort – wyjaśnia Karel Lukeš, prezes zarządu Szpitala Trzyniec.

Szpital wyda na zakup i instalację siedmiu pasów blisko 7 tys. koron.

(dc)



Fot. ARC

Szpital Podlesie wprowadza w życie pasy bezpieczeństwa na wózkach.



9 771212 422027

1 5 0 5 3

KRÓTKO

INFORMUJĄ
O ALERGENACH

OSTRAWA (sch) – Większość restauracji, jadłodajni, barów i bufetów w naszym województwie wywiązuje się z obowiązku informowania gości o obecności alergenów w podawanych napojach i posiłkach. Takim wynikiem zakończyły się kontrole, które przeprowadziła Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Ostrawie w 300 punktach gastronomicznych w naszym regionie. Jak się okazało, po dwóch miesiącach obowiązywania w RC rozporządzenia Parlamentu Europejskiego w tym zakresie 90 proc. z nich podawało wymagane informacje o alergenach w odpowiedni sposób. W przypadku pozostałych 10 proc. znaleziono większe lub mniejsze uchybienia.

* * *

DO SPRZĄTANIA!

BOGUMIN (sch) – Od wczoraj 230 osób zatrudnionych do robót publicznych sprząta Bogumin. To o 80 więcej niż w ub. miesiącu. Pomysł zatrudniania tak wielkiej grupy bezrobotnych do porządkowania miasta ratusz tłumaczy tym, że ludzie mieszkający w noclegowniach i tak otrzymaliby pieniądze od państwa. Zatrudnieni będą musieli na nie zapracować.

* * *

SZYKUJĄ BASEN

KARWINA (ep) – Choć pogoda kąpielom jeszcze nie sprzyja, w Karwinie już szykują miejski Aquapark. W połowie maja do basenów letnich gospodarze ośrodka zaczną napszczać wodę, kąpielisko planują otworzyć na początku czerwca.

* * *

TRUDNIEJ ZA RONDEM

ORŁOWA (ep) – Rozpoczął się drugi etap remontu drogi z Orłowej do Rychwałdu – niestety ten bardziej skomplikowany. Od wczoraj przejazd ulicą Cieszyńską wiąże się ze sporymi utrudnieniami. Drogowcy rozpoczęli remont liczącego około kilometr odcinka drogi od ronda w stronę Rychwałdu. Przez najbliższe dwa tygodnie naprawiana będzie prawa część jezdni, która zostanie zamknięta dla ruchu, od połowy maja robotnicy zabiorą się natomiast za lewą stronę ulicy.

* * *

BĘDZIE PRACA

OSTRAWA (ep) – Miejscowy oddział spółki Škoda Vagonka jeszcze w tym roku zatrudni 150 nowych pracowników. Do Ostrawy produkcję wagonów kolejowych przeniesiono ze Studenki w 2001 roku. Dzięki licznym zamówieniom zakład ma w ostatnim czasie o wiele więcej pracy – produkuje wagony dla Czeskich Kolei, ale także eksportuje je na Stowację czy do Niemiec. W tym roku spółka wyprodukuje na przykład wagony RegioPanter, które będą jeździć na nowej linii na lotnisko w Mosznowie.

* * *

DOTACJA NA ŚCIEŻKĘ

ROPICA (kor) – Rada Regionalna Moraw i Śląska przy podziale kolejnej porcji dotacji z Unii Europejskiej przyznała gminie 2 mln koron. Włodarze wykorzystają unijne pieniądze na dofinansowanie budowy wspólnej dla rowerzystów i pieszych ścieżki wzdłuż ropickiego odcinka drogi krajowej I/11.

Niech się święci Trzeci Maja!

W niedzielę cieszyńscy świętowali kolejną rocznicę uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja. W uroczystych obchodach jak zwykle wzięli udział Zaolziacy. Ze specjalnym programem wystąpiły mażoretki z Hawierzowa, zaś siódmą lekcję patriotycznego śpiewania przygotowali aktorzy Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego z Czeskiego Cieszyna.

Obchody Święta Konstytucji Trzeciego Maja rozpoczęły się od mszy patriotycznej w kościele parafialnym św. Marii Magdaleny. W południe na cieszyńskim rynku odbyła się główna uroczystość. Krzysztof Kasztura, przewodniczący Rady Miejskiej w Cieszynie, wygłosił okolicznościowe przemówienie. Przypomniał m.in., iż konstytucja uchwalona 3 maja 1791 roku była pierwszą w Europie i drugą na świecie. – Połączyła ona chrześcijańskie tradycje Europy z wartościami oświecenia. Umożliwiła przetrwanie narodu polskiego w czasach zaborów i niewoli. Z czasem zaś wartości w niej zawarte – równość wobec prawa, tolerancja, podział władzy, rządy oparte na woli narodu – stały się fundamentem rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Polsce – mówił Kasztura.

Dodał, że 3 maja Polacy składają hołd jej twórcom. – Gromadzimy się, dając wyraz przywiązania do patriotyzmu i wartości zapisanych w Konstytucji Trzeciego Maja – podkreślił Kasztura i przypomniał, że wkrótce w Polsce rozpoczną się obchody 25. rocznicy pierwszych wolnych wyborów samorządowych. – W ciągu tych lat, przy wsparciu funduszy europejskich, Cieszyn systematycznie się rozwija. Wykorzystując posiadane atuty i siłę, która drzemie w mieszkańcach naszej ziemi, możemy ten



Fot. WITOLD KOZDÓN

W trzeciomajowej uroczystości wziął udział m.in. Andrzej Russ, prezes Macierzy Szkolnej w RC.

rozwoj nadal kontynuować – przekonywał Kasztura.

Po jego wystąpieniu delegacje instytucji, stowarzyszeń i partii politycznych złożyły kwiaty pod tablicą pamiątkową Rady Narodowej dla Księstwa Cieszyńskiego. Wśród składających wiązanki kwiatów znalazł się m.in. Andrzej Russ, prezes Macierzy Szkolnej w RC.

Następnie cieszyńskie mażoretki

przeszli pod Pomnik Legionistów, gdzie także złożono kwiaty. Również w południe krótkim koncertem orkiestry dętej „Cieszyńszanka” rozpoczęła się na cieszyńskim rynku druga część uroczystości, czyli muzyczna majówka. Jej główną atrakcją była siódma lekcja patriotycznego śpiewania.

– Ciesz się, że co roku coraz więcej osób i grup dołącza do naszego muzycznego świętowania. Dziękuję bardzo mażoretkom, orkiestrze dętej,

aktorom Sceny Polskiej z Czeskiego Cieszyna oraz naszemu Chórowi Wyszobramskiemu – mówił burmistrz Ryszard Macura, który zainaugurował patriotyczny koncert.

Po południu w Książnicy Cieszyńskiej odbył się również wykład multimedialny połączony z prezentacją unikatowych druków politycznych pt. „Relikwia narodowa. Edycja Konstytucji 3 Maja z roku jej uchwalenia”. (wik)

Zbyt drogie żarówki...

Stowarzyszenie Obrony Konsumentów Moraw i Śląska przestrzega przed nowymi oszukańczymi praktykami spółki energetycznej Comfort Energy, której ofiarami są ponownie głównie seniorzy. Przedstawiciele firmy oferują usługi w formie handlu domokrążnego, pomimo że w wielu miejscowościach jest on zabroniony.

Handlowcy wpadli na nowy pomysł, jak zarobić na seniorach. Wraz z umową na dostawę energii podsuwają do podpisania umowę kupna pięciu sztuk żarówek LED po promocyjnej cenie 1 korony. Klienci chętnie przyjmują tę „oferę nie do odrzucenia”, nie wglębiając się w szczegóły i tym samym nie mając świadomości, że obie umowy są ze sobą powiązane. Problem zaczyna się w momencie, gdy klient dojdzie do wniosku, że zmiana dostawcy energii jest dla niego nieko-

rzystna i zdecydowanie się na odstąpienie od niej.

– Według prawa energetycznego klient może odstąpić od umowy na dostawę energii do pięciu dni od rozpoczęcia dostawy. Jednak, w momencie, gdy tak postąpi, cena zakupionych przez niego żarówek wzrośnie do 2 tys. koron. O fakcie tym dowie się dopiero po upływie terminu, w którym możliwe jest odstąpienie od umowy kupna. Spółka żąda dopłaty, strasząc odbiorcę konsekwencjami – tłumaczy prezes Stowarzyszenia Obrony Konsumentów, Marcela Reichelová.

Wyżej opisane praktyki miały miejsce m.in. w Trzyńcu. Doradcy z SOK apelują do konsumentów, by nie zmieniali pochopnie dostawcy energii, kierując się wyłącznie ofertą dostarczoną przez domokrążcę.

(dc)

Fontanna już działa



Fot. JACEK SIKORA

Wcześniej niż w poprzednich latach, bo już w ubiegły wtorek, wytrysnęła w tym roku popularna wśród mieszkańców Czeskiego Cieszyna fontanna w parku w Alejach Masaryka. Fontannę otwierano zwykle po zimie 1 maja, w tym roku odkrycie kurka z wodą przyspieszono dzięki pięknej wiosennej pogodzie. – Przed zimą obie fontanny, w Alejach Masaryka i na rynku Armii Czesosłowackiej, konserwujemy. Przed wiosennym otwarciem czystymy je, sprawdzimy okalające je żarówki. Cieszyńscy z obu brzegów Olzy bardzo je lubią – przekonuje Edward Kajfosz, troszczący się o miejskie wodne atrakcje. (kor)

Odznaczenia dla walczących

W kilku miastach w regionie uczczono w ostatnich dniach rocznicę zakończenia II wojny światowej. 30 kwietnia świętowano 70. lat od wyzwolenia Ostrawy, na uroczystościach w Parku Komeńskiego zjawili się nawet premier Bohuslav Sobotka, a także ambasador Rosji Sergiej Kiselew oraz inni ważni goście. Bezpośrednim uczestnikom walk wojennych wręczono medale Federacji Rosyjskiej z okazji 70. rocznicy zwycięstwa oraz odznaczenia ministra obrony narodowej RC. Wśród odznaczonych był również polski kombatanat Bronisław Firla.



Fot. ARC

Premier Bohuslav Sobotka wita się z byłym polskim żołnierzem, Bronisławem Firlą.

Kilka dni później, 3 maja, rocznicę wyzwolenia świętowała Karwinna. Tu również postanowiono odznaczyć tych, którzy uczestniczyli w walce po stronie Armii Czerwonej lub aliantów. Byli to dwaj żyjący jeszcze mężczyźni, przyznano także pięć odznaczeń in memoriam.

Wśród odznaczonych pośmiertnie znalazł się także wybitny Polak, dr Wacław Olszak – przedostatni przedwojenny burmistrz Karwiny, który zmarł po przesłuchaniu w wrześniu 1939 roku, jego grób znajduje się w Karwinie-Kopalniach. (ep)

Rockowe grzmoty

„Chcemy być sobą” – śpiewał w sobotę wieczorem na stadionie zimowym w Karwinie z liderem polskiej kapeli Perfect, Grzegorzem Markowskim, liczący ponad trzy tysiące osób tłum. Trwający ponad godzinę koncert Perfectu był punktem kulminacyjnym tegorocznego festiwalu Dolański Gróm, który odbył się po raz szósty. Jego organizatorem było tradycyjnie Miejskowe Koło Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Karwinie-Frysztacie.

Miłośnicy rocka podkreślali podczas koncertu, że Dolański Gróm, nazywany także Gróm Rockfestem, to z pewnością najważniejsze tegoroczne polskie wydarzenie muzyczne na le-

impresy, jak zwykle, przekazujemy na remont naszej siedziby. W tym roku zaś chcielibyśmy pieniądze z festiwalu przeznaczyć na zakup mebli, sprzętu audiowizualnego, oświetlenia. Dlate-

Grzegorz Markowski zapewnił, że doskonale pamięta tamten pierwszy koncert w Bystrzycy, jak i te późniejsze czy trasę koncertową po Czechach wspólnie z czeską kapelą Katapult. – Cieszę się z tego, że tak często mogliśmy zagrać także dla Polaków na Zaolziu. Rozumiemy doskonale waszą tęsknotę za krajem i jego kulturą. Poza tym tamte koncerty u was kojarzą nam się z naszą młodością. Chętnie więc dziś przekazujemy swoje honorarium na szczytny cel – powiedział naszej gazecie lider Perfectu.

– Często przejeżdżam przez Czechy lub Morawy i aż mi wstyd, że to nasz pierwszy koncert po tej stronie Olzy. Ale lepiej późno niż wcale – powiedział nam Muniek Staszczyk, lider T.Love. – Mogę jednak zdradzić, że chociaż na Zaolziu jestem pierwszy raz, to znam jego historię i nietatwe czasami relacje polsko-czeskie. Cieszę się więc, że mogę zagrać u was, zwłaszcza że sporo osób mówiło mi już, że od 80. lat słuchali naszych utworów w Trójce czy dawniej jeszcze w Rozgłośni Harcerskiej Polskiego Radia – podkreślił Muniek.

Festiwal otworzył zespół T.Love. Fani znad Olzy udowodnili kapeli, że doskonale znają jej utwory, śpiewając wszystkie, nawet te najnowsze, wspólnie z jej liderem, Munikiem Staszczykiem. Czeską scenę rockową godnie reprezentowała formacja Chinaski. Także jej muzycy nie mogli narzekać na to, że miłośnicy rocka znad Olzy nie znają jej utworów. A podczas kończącego maraton rockowy występu Perfectu śpiewał już cały karwiński stadion. Zwłaszcza że Grzegorz Markowski wspólnie z organizatorami zaprosili pod scenę także tych, którzy nie mieli uprawnień do wejścia na płytę stadionu. W rockowym tańcu falowali wspólnie



Gwiazdą festiwalu był tym razem zespół Perfect.

Zdjęcia: MAREK SANTARIUS



Rockowa publiczność bawiła się doskonale – przez prawie sześć godzin.

wym brzegu Olzy. Oprócz Perfectu, który na Zaolziu odwiedza swoich wiernych fanów od 33 lat (pierwszy koncert, jeszcze ze Zbyskiem Hołdyssem, odbył się na Zlocie Młodzieży Związkowej w Bystrzycy w sierpniu 1982 r.), przyjechał do Republiki Czeskiej po raz pierwszy grający od 33 lat zespół T.Love.

Obie polskie kapele przekazały swoje honoraria na rzecz dofinansowania remontu Domu PZKO w Karwinie-Frysztacie. – Cały dochód z

go chciałbym podziękować zespołom Perfect i T.Love, za serce, za to, że zrzekły się swojego honorarium i wsparły nasze Koło PZKO – powiedział podczas krótkiej konferencji prasowej we frysztackim Domu PZKO członek sztabu organizacyjnego Dolańskiego Grómu i jego rzecznik, Marek Matuszyński. Wszyscy muzycy obu kapel złożyli podpisy na plaketach ze swoimi winylowymi płytami, które zawisną w honorowym miejscu siedziby frysztackich PZKO-wców.

Ruszył Maj nad Olzą

Ponad setkę kuracjuszy Uzdrawiska Darków oraz mieszkańców Karwiny zwałił w niedzielę do Parku Zdrojowego drugi już koncert odbywający się w ramach Międzynarodowych Dni Folkloru Maj nad Olzą. Mogli zaśpiewać, wspólnie z kapelą Old Boys Band, doskonale wszystkim znane starsze polskie przeboje lub wysłuchać utworów muzyki poważnej w wykonaniu chóru „Hejnał-Echo”.

Organizatorami tegorocznej jubileuszowej, bo 20. edycji Maja nad Olzą, jest Miejskowe Koło PZKO w Karwinie-Raju. Zainaugurował ją w piątek 1 maja koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Suszanie” oraz zespołu wokalnego „Chórek”, działających przy Miejskowym Kole PZKO w Suchoj Górze. Na piątkowym koncercie na scenie przy Domu Towarzystwem zagrała ponadto orkiestra dęta zboru Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A.W. w Oldrzychowicach.

– Cieszy mnie, że ta impreza powróciła po dwuletniej przerwie do darkowskiego parku. Koncerty w uzdrawisku w Karwinie-Granicach

to nie było już to. Szkoda tylko, że w tym roku zabrakło „stawiano moja”, którym otwieraliśmy zawsze Maj nad Olzą, nie ma na to obecnie warunków. Uważam jednak, że i tak koncerty ściągną do parku wielu żądnych zabawy karwiniaków. I nie tylko – powiedział nam przed niedzielnym koncertem pomysłodawca Maja nad Olzą, Józef Chmiel. Do dziś organizuje ten majowy festiwal wspólnie z

Tadeuszem Puchałą i Eugeniuszem Matuszyńskim.

Całej trójki nie mogło zabraknąć na niedzielny koncert. Doskonale się bawili przy dźwiękach starych przebojów Maryli Rodowicz, Anny Jantar czy zespołu Kombi. Te śpiewali Helena Lugsch-Wodecka (znana bardziej z formacji rockowej Glayzy) i Zbyszek Letocha. Przygrywał zaś zespół Old Boys Band z MK PZKO w Orłowej-

-Porębie. – Gramy od pięciu lat, jesienią chcemy zorganizować pierwszy koncert jubileuszowy. Na Maju nad Olzą występujemy już po raz drugi, przed rokiem bawiliśmy jego publiczność w Granicach – poinformował nas kierownik zespołu, Józef Lugsch. Z kolei chór „Hejnał-Echo” działający przy MK PZKO w Karwinie-Frysztacie zaśpiewał na Maju już po raz piąty. – Tym razem przygotowaliśmy

utwory muzyki poważnej, polskich i czeskich kompozytorów, ale trochę lżejszych, bo to przecież koncert w Parku Zdrojowym – powiedział nam dyrygent Andrzej Szyja.

Dodajmy, że współorganizatorami 20. Maja nad Olzą są Zarząd Główny PZKO, Urząd Miasta Karwiny i Uzdrawiska Darków. Koncerty w Parku Zdrojowym odbywają się w każdą majową niedzielę, rozpoczynają się o godz. 14.00. W najbliższą niedzielę na scenie przy Domu Towarzystwem zaprezentują się ostrawska kapela ludowa „Smyknia” oraz Zespół Folklorystyczny „Skotniczka” z Orłowej. 17 maja wystąpią w Darkowie katowicki Zespół Akordeonistów „Kleofas” i Chór Mieszany „Dźwięk” z Karwiny-Raju, 24 maja – Chór Mieszany „Lira” z Darkowa i Zespół Kameralny „Permonik”. Majowy nadolziański cykl koncertów zakończą 31 maja orkiestra dęta „Malá černá hudba” i zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej im. Janiny Marcinkowej z Cieszyna.

JACEK SIKORA



W pierwszą majową niedzielę można było w parku darkowskiego uzdrawiska wysłuchać muzyki w wykonaniu zespołu Old Boys Band z Orłowej-Poręby oraz chóru męskiego „Hejnał-Echo”.

Fot. JACEK SIKORA

HYDE PARK

W rubryce tej publikujemy materiały nadesłane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów.

List otwarty do kolegów prezesów i wszystkich członków PZKO

Pan prezes ZG PZKO wystąpił z apelem do prezesów MK PZKO i wszystkich ich członków, by dyskutować o przyszłości Związku, a zatem i o przyszłości Zaolzia. Uważamy ten temat obecnie za najważniejszy i dlatego na ostatnim spotkaniu obwodu czeskosieczyńskiego zostały poruszone istotne kwestie dotyczące przyszłości PZKO i zaolziańskiej polskości, bowiem jedno od drugiego jest nierozdzielnie zależne.

Przed wszystkim wyrażamy głębokie zaniepokojenie sytuacją, wydarzeniami i procesami, które obserwujemy na łonie PZKO, a zwłaszcza w kontekście działań obecnego kierownictwa. Do ostatnich wydarzeń, które rozpały płomień zaniepokojenia jeszcze mocniej, należy odbywająca się likwidacja wypożyczalni strojów. Stało się oczywiste, że Zarząd Główny zapomniał o swoim posłaniu i przekształcił się w przedsiębiorstwo, które kulturę traktuje jako towar, a zatem trzeba na niej zarobić, a jeżeli coś generuje stratę, to od razu należy to wyciąć. Ale tu wypada powiedzieć, że prawie żadna kultura, zwłaszcza duchowa i artystyczna, z wyjątkiem popowych spędów w wielkich arenach, nie jest i nie będzie dochodowa.. Wypożyczalnia była praktycznie już jedynym segmentem i tak już okrojonej struktury ZG PZKO, służącym najpowszechniej całemu Zaolziu. Skutki tej nieroztropnej decyzji będą owocowały i okażą się o wiele bolesniejsze niż tych 100 tys. koron rocznej dopłaty do tej służby terenowi, na co on chyba zasługiwał. W tym kontekście powstaje zasadnicze pytanie: Jak wygląda i funkcjonuje struktura finansowa ZG. Konwent, koła i szeregowi członkowie PZKO nie mają bowiem o tym pojęcia. Nie chodzi o formalne sprawozdanie finansowe i lawinę liczb odczytanych pośpiesznie na konwencie, ale o całą koncepcję, strukturę i strategię finansową. Wiemy, że są dochody ze znaczków członkowskich i przy licz-

bie deklarowanych ok. 12000 członków i 70 koron za każdego członka, powstaje ogromna suma. Pytamy się, a co w zamian za to miejscowe koła otrzymują? Niewiele, i to wybiórczo, a w większości kół nic. A poza tym są jeszcze niezłe pieniądze z wynajmu obiektu przy ul. Bożka i pomieszczeń w siedzibie ZG. Dalej są dotacje z Polski i Czech – strony internetowe ZG informują o 10 mocnych sponsorach. Jaka to koncepcja finansowa i gospodarowanie majątkiem, kiedy nagle nie starcza środków (znowu nie tak dużych) na jedną już z nielicznych (o ile nie jedyną) usług, z których, jak już powiedzieliśmy, korzystało całe Zaolzie, włącznie ze szkołami i zespołami folklorystycznymi. A powstaje kolejne ważne pytanie, dokąd zmierzają pieniądze z aukcji i co w zamian za to koła otrzymają?

Prezes ZG wzywa następny Konwent do omawiania przyszłości Związku, lecz równocześnie dodaje „w kontekście działań Kongresu Polaków”. To jest wyrafinowana fałszywka, bowiem nie ma nic bliźszego niż stawianie przyszłości PZKO w zależności od KP! Nie ma lepszej zasłony dla swoich problemów niż „nieprzyjaciel zewnętrzny”. Nie o tym ma być mowa panie prezesie! To o PZKO i jego przyszłości ma być mowa. Jesteśmy przekonani, że w interesie KP jest silny i sprawnie działający Związek w obszarze swego posłania, gdzie jest rzeczywiście niezastąpiony, ale bez dzielenia na tych, którzy kogoś popierają albo nie, na tych, co z jednej części Zaolzia, a tych drugich. PZKO musi najpierw rozwiązać swoje wewnętrzne problemy. A jest ich niemało i są poważne.

Do bulwersujących spraw o wielkim znaczeniu dla przyszłości PZKO zaliczyć należy proces kompletnej marginalizacji Konwentu Prezesów, umocniony ostatnio preforsowa-

nym (choć dopiero na drugi raz) regulaminem wewnętrznym. Konwent Prezesów pozbawiony uprawnień nadaje się teraz tylko do funkcji zasłanki, udającej demokratyczną strukturę, albowiem nie może obecnie właściwie nic. Sam nie ma żadnego uprawnienia, chyba że mu coś zostanie podsunięte do podniesienia rąk. Za to ogromne uprawnienia (obowiązków i uprawnień ma, wg regulaminu, 20, w tym majątkowe – podejmuje decyzje m.in. o finansach do 200 000 koron), przeszły prawie wyłącznie w ręce prezesa ZG, ewentualnie jego struktur. ZG, liczący dziesięć członków, ma tych uprawnień i obowiązków dziewięć, w tym wyłączne prawo podejmowania decyzji o sprawach majątkowych. Więc to on zdecydował o likwidacji kostiumerni. Więc po co jest Konwent? Prezesi stali się właściwie statystami. W świetle powyższego mamy do czynienia jakby z monarchią absolutną, a ZG może dalej szafować mieniem publicznym, a Konwent może się temu tylko przyglądać. Temu też odpowiada sposób prowadzenia zebrania Konwentu przez prezesa ZG, jaki niektórzy obecni uważają miejscami wręcz za obrażający jego uczestników. Koleżanki i koledzy prezesa kół: Konwent Prezesów miał być jakby „parlamentem” Związku między zjazdami. Czy to, czego jesteśmy świadkami, odpowiada temu założeniu?

Kolejną sprawą niezmiernie wagi jest relacja między MK a ZG, a właściwie jej brak. PZKO posiada ogromną wartość w postaci rozgałęzionej sieci MK. Tam jest rzeczywisty Związek i tam jest jego wartość, i przyszłość. Lecz obecne kierownictwo ZG jakby tego nie dostrzega i samo sobie rzepkę... A przecież bez sprzężenia zwrotnego kierownictwo ZG nie ma sensu i nie przedstawia żadnej wartości. Nie ceni sobie gleby, z której wyrasta, a od jej żyzności zależy nasza przyszłość.

Dyskutować musimy o tym, jak tę glebę uprawiać, użyźniać, kultywować, żeby przynosiła najlepsze plony w postaci rozwoju polskiej kultury i oświaty (wszak tak się Związek nazywa) na naszym terenie. Jesteśmy zdania, że obecne kierownictwo Zarządu Głównego roli odpowiedzialnego gospodarza tej gleby nie spełnia. Do tego jeszcze brak rzetelnej informacji. Poprzez bojkot „Głosu Ludu” kierownictwo ZG odcięło się mocno od bazy członkowskiej. Komu i czemu ma służyć informacja polegająca na skargach, że „GL” publikuje krytyczne głosy? A dlaczego z drugiej strony nie ma konstruktywnych i rzetelnie informujących artykułów? Członkowie oczekują rzetelnej i aktualnej informacji o tym, czym żyje Związek i co robi ZG dla nich. Strony internetowe mają swoją funkcję, a prasa swoją. Również „Zwrot” nie zastąpi dziennika.

Podsumowując, wynika z tego oczywisty wniosek, że wprawdzie Zarząd Główny jest potrzebny, ale nie w tej formie i nie w tej postaci, w jakiej funkcjonuje teraz. Nadchodzący Konwent Prezesów jak najbardziej powinien zająć się dyskusją na temat przyszłości Związku, lecz wcale nie w kontekście KP, ale jak najbardziej w odniesieniu do powstałej sytuacji, aktualnych wydarzeń i procesów wewnątrz Związku i pracy jego kierownictwa. Kierownictwo ZG zamiast scalać członków w imię wspólnego działania, działa destrukcyjnie. Już nie wystarczy podział na zwolenników PZKO albo Kongresu Polaków, tych, co popierają ZG PZKO, i tych, którzy mają do niego zastrzeżenia. Mamy jeszcze, okazuje się po lekturze „Głosu Ludu” z 28 kwietnia, podział na obszary, które ślepo popierają ZG, i resztę niepopierającą, lecz która ma odwagę spojrzeć na rzeczy krytycznie i od razu jest uważana za wroga PZKO. Te gry i gierki skończą się tragicznie, bo brniemy coraz to da-

lej w marazm społeczny i narodowy też. I właśnie na to chcemy zwrócić uwagę prezesów i wszystkich członków w odezwie na apel prezesa ZG PZKO.

Jesteśmy związkiem kulturalno-oświatowym, więc przede wszystkim ZG powinien mieć wizję, program, co zrobić z tą kulturą i oświatą, by pokazać sens bycia członkiem PZKO (nie tylko dla tradycji, festynów, zabijaczek, jajecznicy itp., imprez społecznie ważnych, ale nie posuwających nas naprzód). A tu nie ma żadnego pomysłu, impulsu, inicjatywy. I dojdzie do tego, że PZKO będzie miało pieniądze, ale nie będzie komu ich przerobić, bo nie będzie zainteresowania jego działalnością. I będziemy opuszczać jeden dom po drugim. Koła robią ofiarnie, na co ich stać i chwała im wielka za to, ale głowa jest od tego, żeby miała wizję rozwoju Związku i pokazywała kołom nowe, interesujące, mało przetarte ścieżki działalności. Od tego i tylko od tego zależy przyszłość Związku. Poza tym, czy nadchodzący Festiwal nie zasługuje na to, żeby być omówiony na Konwencie? Czyżby dla kierownictwa ZG nie był on wart uwagi?

Mając to wszystko na uwadze, jesteśmy zdania, że potrzebna jest dogłębna, szeroka dyskusja ogólnozwiązkowa o tym, dokąd i jak chcemy zmierzać, jak określone cele osiągnąć oraz jaka ma być organizacja i funkcjonowanie struktur ponad kołami. Razem i tylko razem mamy wielki potencjał, ale musimy z niego umiejętnie korzystać i go rozwijać. Niechaj przygotowanie do tej dyskusji będzie więc rzeczywistym tematem nadchodzącego Konwentu Prezesów. Dyskusji konstruktywnej, rzeczowej, odpowiedzialnej, ze świadomością jej celowości i bez manipulacji.

A więc: Quo vadis PZKO?

Obwód czeskosieczyński reprezentowany przez MK Cz. Cieszyn-Centrum, Osiedle, Mistrzowice, Mosty, Żuków Dolny

zza między



Moja zaolziańska spowiedź

ANDRZEJ DROBIK, andrzejdrobik@gmail.com

Nazywam się Andrzej. Przez kilkanaście lat wobec Zaolzia czyniłem występki najgorszy – grzech zaniedbania, albo lepiej – ignorancji. Jestem jednym z wielu, a piszę to, bo być może istnieje szansa na to, żeby takich jak ja było w przyszłości mniej.

Nie miałbym śmiałości twierdzić dzisiaj, że jako dziecko, czy nastolatek byłem wyjątkowo świadomym swojego otoczenia człowiekiem. Przez wiele lat pozostawałem absolutnie biernym obserwatorem życia na gra-

nicy. Ucząc się w cieszyńskim liceum zdarzało mi się przekraczać granicę, zwykle w celach towarzyskich. Mówiłem wtedy, że „idę na Czechy”, nie mając pojęcia, kto mieszka po drugiej stronie. Nie wiedziałem, że to ciągle Śląsk Cieszyński, że mieszkają tam Polacy. Obserwowałem z boku kwitnący jeszcze wtedy przemysł, widziałem jakiś ludzi stojących w kolejce do bardziej czy mniej szczegółowej kontroli. Mieliliśmy nawet w klasie chłopaka, który mieszkał w Czeskim Cieszynie. Na imię miał

Piotr, po polsku mówił świetnie, ale i tak wszyscy mówiliśmy na niego „ten Czech”. Później, gdzieś chyba w drugiej klasie, zniknął, słuch o nim zaginął i nie zastanawialiśmy się, co się z nim dzieje. „Pewnie wrócił do czeskiej szkoły”.

Na studiach, już w Krakowie, spotykałem często ludzi, którzy przyjechali z Czech. Co prawda z Jabłonkowa, ale dla mnie była to „terra incognita”, więc nie połączyłem nas wspólnym mianownikiem „Śląsk Cieszyński”. Nie miałem takiej po-

trzeby. Jeszcze do niedawna, kiedy jechaliśmy do gospody w Czeskim Cieszynie, mówiłem, że jadę „na Czechy”, jeszcze do niedawna nie byłem w stanie objąć myślami tego, co dzieje się „za granicą”. Na szczęście dane mi było spotkać osoby, które mi o tym opowiedziały, którym mogłem zadać często bardzo naiwne i głupie pytania. Gdyby nie to, żyłbym dalej nieświadomy, patrząc nieśmiało, a raczej nieświadomie, na zachodni brzeg Olzy.

Piszę to, jakby te słowa mogły

mnie rozgrzeszyć, jakbym „katharsis” chciał przeżyć. Ale piszę to też, na początku mojego flirtu z „Głosem Ludu”, żeby zwrócić uwagę – takich jak ja, jest więcej. Ba! Takich jak ja, jest większość. Polska zapomniała. Zaolzie – nie przypomina. Jakbyśmy żyli w ułudzie tego, że przecież z jednego pnia wyrosliśmy, więc zawsze będziemy się znali, zawsze będziemy blisko siebie. Niestety, Olza jest głębsza niż może się wydawać. Pień rozszczepiła, a gałęzie leżą daleko od siebie.

Całkiem młoda dziewięćdziesięciolatka...

Dokończenie ze str. 1

– Wielkim atutem tej szkoły jest fakt, że jej absolwenci władają biegle w mowie i piśmie zarówno językiem polskim, jak i czeskim. W naszym przygranicznym regionie to duża wartość i myślę, że właśnie ona decyduje o popularności podstawówki. Poza tym jednak szkoła – jubilatka jest dziś w doskonałej kondycji i należy sobie życzyć, by ten stan trwał przez następne lata, przynajmniej do jubileuszu stulecia jej istnienia – mówił Folwarczny.

W swoim wystąpieniu na gali wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna podkreślał również, że żyjemy w gwałtownie zmieniającym się świecie. – Proces informatyzacji postępuje bardzo szybko. Podręczniki zamieniane są na komputery i tablety, a XX-wieczne tablice zastępują tablice interaktywne. Nasza szkoła z powodzeniem reaguje na wszystkie te wyzwania, życząc więc, by doczekała kolejnych jubileuszy.



W pierwszej części koncertu młodzież przedstawiła publiczności szkolne życie „od kuchni”.

nym pokoleniom. Wasza wspaniała szkoła w ciągu 90 lat istnienia doświadczyła najtrudniejszych wydarzeń XX stulecia, a teraz weszła w nowy wiek. Życzę więc wam wielu sukcesów. Nauczycielom życzę radości i satysfakcji, a dzieciom cudownych, niezapomnianych lat szkolnych. Pozwólcie też, że wyrażę ogromne uznanie dla poziomu waszej edukacji. Cieszyńska podstawówka nie może być zwykłą szkołą, skoro ma takich wspaniałych nauczycieli, a do pomocy Macierz Szkolną oraz znakomite władze miasta – mówiła Anna Olszewska.

Konsul generalna RP komplementowała też Michała Utkalę i prowadzone przez niego Stowarzyszenie MASKOT, które na co dzień wspomaga działalność cieszyńskiej podstawówki. – O działalności tego stowarzyszenia Konsulat RP w Ostrawie już wie i będzie wspierał jego działalność, tak samo zresztą jak całą edukację w naszym regionie. Wszystkiego najlepszego – mówiła Olszewska.

Trwający blisko trzy godziny Festiwal Cieszyńiaków, prowadzony przez Ewę Troszok, został podzielony na dwie części. W pierwszej uczniowie podstawówki, a także maluchy z przedszkoli przy ul. Grabińskiej i Akacyjowej przedstawiły tłumnie zebrane publiczności szkolne życie „od kuchni”. W drugiej części koncertowej gali wystąpił chór „Trallala”, laureaci tegorocznego Festiwalu Piosenki Dziecięcej, szkolny zespół rockowy Weekband oraz absolwenci – Roman Lasota z zespołem Dzieci Nocy. Występom młodzieży towarzyszył rodzinny piknik zorganizowany na zewnątrz stadionu zimowego.

WITOLD KOŹDOŃ



W finale gali zaprezentowali się absolwenci i nauczyciele podstawówki tworzący zespół Dzieci Nocy.

Życzę ci szkoło, by twe sale i korytarze pełne były wesołego gwaru młodzieży, życzę, by nauczyciele czerpali zadowolenie i satysfakcję ze swojej pracy, by byli zadowoleni także rodzice, a władze pozostawały przychylnie. Żyj nam szkoło wiecznie – mówił Stanisław Folwarczny.

Spółeczności szkolnej gratulowały także Gabriela Hřebačková, druga wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna, a także Anna Olszewska, konsul generalna RP w Ostrawie. – Pozwólcie, że wyrażę głęboki podziw i uznanie dla wszystkich nauczycieli, którzy uczyli dawniej i uczą dziś w waszej szkole. Drożdzy państwo, wychowaliście wielu wspaniałych ludzi, którzy budują nasze lokalne społeczeństwo. Są jego częścią i dają przykład kolej-

Zdjęcia: WITOLD KONDON

Koncert dla całych rodzin

Całe rodziny uczniów polskiej podstawówki w Jabłonkowie mogły przyjść i dobrze się zabawić w Domu PZKO. Czwartkowy występ, jak to ujęła Urszula Czudek, dyrektor szkoły, był podziękowaniem rodzicom i dziadkom za ich trud w wychowywaniu. Poszczególne występy

były urozmaicone, mogliśmy wysłuchać wierszy bardziej lub mniej poważnych, piosenek wykonywanych przy akompaniamencie elektrycznego pianina czy podziwiać tańce i układy choreograficzne. Niejedna mama usłyszała o swoim ogródku, chór szkolny „Jabłoneczka” uraczył

widzów piosenką „Chodź, pomaluj mi świat” zespołu 2 plus 1. Ojcowie mogli poczuć się docenieni w wierszu „Spacer z tatą”, recytowanym przez uczniów z klasy czwartej, chór „Jabłoneczka” nie zapomniał także o dziadkach w utworze „Babcia i Dziadek”.

O opracowanie muzyczne zadbała Monika Łysek, Katarzyna Kantor i Andrzej Macoszek. Scenariusz i reżyseria to dzieło Renaty Kohut, Urszuli Szturc, Barbary Kotek, Zuzanny Świerczek i Moniki Łysek. Scenę z kolei udekorowała Blanka Suszka-Szczuka. Według informacji

dyrektor, na scenie wystąpiło łącznie 113 uczniów. Na pytanie jak można było zapanować nad taką liczbą dzieci, Katarzyna Kantor i Monika Łysek odparły: – To lata praktyki. Najpierw pracujemy w grupach, każda robi swoje, a potem przeprowadzamy wspólne próby. (endy)



Na scenie zaprezentowała się ponad setka dzieci.



Sala Domu PZKO w Jabłonkowie była wypełniona po brzegi.

Zdjęcia: NORBERT DABKOWSKI

